Nr 38. Kraków, Czwartek 17 Lutego 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu . , ...	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin. 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze. ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Z Sejmu krajowego.

Na wczorajszem porannem posiedzeniu odpowiedział komisarz rządowy hr. Łoś na interpelacye: p. Męcińskiego w sprawie wymiaru podatku osobisto-dochodowego; Krempy i tow. w sprawie wyborów do rady gminnej w Gliniku; na interpelacyę Styły o nieprawidłowe postępowanie komisyi przy premiowaniu koni; na interpelacyę Daty o zaprowadzenie na targach wag na bydło opasowe.

Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz odpowiedział na interpelacyę p. Krempy w sprawie regulacyi dopływów Starego Brnia w pow. mieleckim, a szczególniej potoku Brnika, iż regulacyę tę zamierza Wydział krajowy przeprowadzić w roku bieżącym.

Wniosek komisyi szkolnej o utworzenie w Czortkowie i Krośnie szkół realnych z polskim językiem wykładowym odstąpiono Radzie szkolnej do możliwego uwzględnienia. — Wniosek Sawczaka, aby przy ewentualnem otwarciu szkoły realnej w Czortkowie założono także ruskie paralelki, odrzucono.

Po uchwaleniu regulacyi płac urzędników Wydziału krajowego, przystąpiono do sprawozdania komisyi budżetowej o zmianie statutu emerytalnego dla urzędników i sług krajowych. Komisya budżetowa wnosi, aby dla urzędników, obecnie w służbie będących, zatrzymano 35 lat służby, natomiast nowo wstępujących do służby obowiązywać ma norma 40 lat służby.

Pos. Wachnianin dziwi się temu, że komisya co do urzędników konceptowych i technicznych powraca do dawniejszej zasady i wyznacza im 40 lat służby do całej emerytury. Mowca zapowiada poprawkę w rozprawie szczegółowej.

Sprawozdawca pos. Abrahamowicz broni przedłożenia komisyi.

Izba przystępuje do rozprawy szczegółowej.

Pos. Marchwicki wnosi, aby i w przyszłości co do urzędników konceptowych i technicznych potrzeba było 35 lat służby przy wymiarze całej emerytury; w projekcie komisyi proponuje się, aby od nowo-wstępujących urzędników żądano 40 lat służby.

Pos. Piniński jest za utrzymaniem 40 lat służby u wszystkich urzędników. Pos. Wachnianin stawia poprawkę, aby 35-cio letni okres służby rozciągnąć na wszystkich urzędników. Pos. Romanowicz popiera poprawkę p. Marchwickiego, która odpowiada intencyom Wydziału krajowego. Pos. Okuniewski oświadcza się za wnioskiem p. Pinińskiego. Pos. Rotter popiera poprawkę p. Marchwickiego. Sprawozdawca p. Abrahamowicz broni przedłożenia komisyi.

Przystąpiono do głosowania, ponieważ jednak sekretarze nie mogli zgodzić się na rezultat obliczenia głosów, zarządził p. marszałek głosowanie imienne. Głosowalo 101 posłów; za poprawką p. Marchwickiego oświadczyło się 50, przeciw 51 posłów. Poprawka zatem upadła, poczem uchwalono cały statut.

Rozprawa budżetowa.

(Telegram N. Reformy).

Lwów, 16 lutego.

Wczorajsze wieczorne posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 8 minut 20. Z porządku dziennego przystąpiono do rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1898.

Generalny sprawozdawca, poseł Piniński, przedstawił w ogólnym zarysie stan gospodarki krajowej.

Poseł hr. Stadnicki zamierza przedstawić ważniejsze wypadki zeszłoroczne i życzenia swego stronnictwa. Rok dla Austryi był bardzo ciężki, obfity w zdarzenia. Sprawa ugody z Węgrami rozchwiała się, nastał ogólny zanik władzy; bursze niemieccy urządzili formalny bunt, Mommsen plwał na wszystko, co słowiańskie — odpowiedział mu dosadnie Balzer. Mowca roztrząsa stosunek swego klubu do innych stronnictw. Pragnie uwzględnić żądania Rusinów, o ile one są słuszne. Co do klubu ludowców, to trzeba, aby klub ten więcej miał ufności do obecnej większości sejmowej i aby się wystrzegał podobnych wystąpień, jak onegdaj, przez usta swego prezesa Bernadzikowskiego. Z klubem demokratycznym różni się mowca jedynie zapatrywaniami na reformę wyborczą i fundacyę Skarbkowską, dla której Sejm nie może być trybunałem. Mowca porusza następnie sprawy szkolne, nauczycieli i ich emerytury i domaga się uwzględnienia żądania ks. biskupa Puzyny w sprawie księży katechetów. Mowca polemizuje następnie z Pinińskiego sprawozdaniem drukowanem, krytykuje bardzo ostro działalność Wydziału krajowgo i oświadcza, że głosować będzie za budżetem.

Bernadzikowski po kilku słowach wstępu, zwraca uwagę na przejawy w naszem społeczeństwie, które od innych wyróżniają się cechami dodatniemi i ujemnemi. Ideał niepodległości Polski przyświeca dotąd tylko ludowi. Nie podziela tego pewna koterya, klika, któraby chciała lud ten utrzymywać w ciemnocie, która oddziela obszarników od reszty społeczeństwa. A właśnie obowiązek narodowy, obowiązek chrześcijański nakazuje wam, panowie, inaczej do tego ludu się odnosić. W rozprawie budżetowej klub stronnictwa ludowego powinien odezwać się do większości: nie tamujcie swobodnego rozwoju, nie przeszkadzajcie mu w pracy nad sobą. Nie wyszydzaniem i podsuwaniem inwektyw, lecz szczerością zdołacie, panowie, pozyskać zaufanie tego ludu. Jeżeli z tej strony Izby padnie jakieś ostre słowo, to wiedzcie, że to owoc waszego postępowania. Mowca porusza następnie sprawę oświaty ludu i wyraża żale swego stronnictwa, iż Sejm nie liczy się tu taj z potrzebą, ale z wydatkami. Nauczycielom podwyższyć należy płacę, umniejszyć lata służby. Ludność bez szemrania taki ciężar poniesie. *(Oklaski).*

Przechodząc do kwestyi gmin zbiorowych, wytacza mowca sprawę połączenia obszarów dworskich z gminami, co, gdyby się spełniło, byłoby życzeniem ludu całego kraju. *(Oklaski.)*

Mowca przechodzi następnie do duchowieństwa, które nieraz nie spełnia swego zadania, ani wobec społeczeństwa, ani wobec Boga. Duchowieństwo szczuje jednych przeciw drugim; podczas wyborów ostatnich odegrało ono niedwuznaczną rolę. Panowie nie przeszkadzacie temu, bo tu nie o waszą chodzi skórę. Gdyby duchowieństwo dobierało się do skóry innej, inaczejby o tem mówiono. Mowca mówi następnie o komitecie centralnym, który cierpiał to, iż księża z ambony inspirowali wybory. Mowca sądzi, iż duchowieństwo w przyszłości nie będzie stawać w szeregu agitatorów politycznych. Duchowieństwo także nie powinno się mięszać w towarzystwach bankowych z żydami, którzy lud wyzyskują i którzy wybory uprawiają jako interes. Okres wyborczy uważają oni za dobrą okazyę do robienia *Geschaeftu. (Ks. biskup Czechowicz wychodzi z sali.)*

Równie jak Staduicki, jest mowca zdania, że władzę bezstronną i uczciwą szanować należy. Ale gdy ta władza jest stronniczą, gdy gwałci ustawy, wtedy o poszanowaniu władz mowy być nie może. Podczas ostatnich wyborów do Rady państwa, smutnej pamięci macherzy rządowi zachowywali się wyzywająco, wszelki ruch swobodny tłumili, wyborców aresztowali, prawie że na pal wbijać chcieli.

Niezbędnem jest, rzekł mowca, aby Sejm i Rada państwa wydobyły pieniądze na regulacyę rzek, — a wtedy zmniejszą się następstwa klęsk elementarnych, które ludność dziesiątkują. Melioracye wodne robi się na gruntach pańskich, a nie dla chłopów. Władza nie powinna tamować rozwoju przemysłu domowego, owszem go popierać moralnie i materyalnie. Zaprowadzić należy kursy wędrowne. Wysoki rząd, tak lekko wyciągający pieniądze z naszych kieszeni, powinien potrzeby swoje zaspakajać u producentów krajowych. Mowca ma tu na myśli dostawy dla armii i t. p. Należy utworzyć spółki wytwórcze.

Mówi następnie Bernadzikowski o parcelacyi i kolonizacyi gruntów, o założeniu banku parcelacyjnego, o ułatwianiu taniego kredytu dla ludu w kasach gminnych, dobrze prowadzonych towarzystwach zaliczkowych, lub powiatowych kasach oszczędności, pocztowych kasach oszczędności. Mowca porusza następnie sprawę krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. W Towarzystwie tem ubezpiecza się krocie włościan, którzy tam wcale nie mają przedstawicieli. Towarzystwo to operuje pieniędzmi z kieszeni wszystkich obywateli, a zaspakaja tylko potrzeby wielkiej własności. Należy to zmienić, zwłaszcza w dziale wzajemnego kredytu. Mowca domaga się zaprowadzenia powszechnej przymusowej krajowej asekuracyi.

Omawiając w końcu działalność włościan w zachodniej Galicyi, stwierdza mowca, że włościaństwo to coraz wyżej staje w rozwoju cywilizacyjnym. W Sejmie pracuje ono z pożytkiem w komisyach i w Izbie pełnej. Wobec tego oburzające było zachowanie się stronnictwa tak zwanego konserwatywnego, które podczas wyborów do parlamentu wydało rozkaz, aby wybierać każdego, byle nie ludowca. Popierano nawet te destrukcyjne żywioły, przeciw którym stanąć jak mur powinny wszystkie stronnictwa. A włościanie mimo tej presyi, mimo tego ucisku, zachowywali się wzorowo, w czem dowód dobrego prowadzenia przez stronnictwo ludowe. Lud stanie do pracy, czy panowie zechcecie, czy nie. Miejmy nadzieję, że pójdziemy razem. *(Oklaski na ławach lewicy i stronnictwa ludowego.)* Głosować będziemy za budżetem.

Zajączkowski (poseł ruski) omawiał potrzeby ludu ruskiego, jego niedolę, wyzyskiwanie przez żydów i lichwę tak pieniężną, jak zbożową. Mowca domagał się energicznej akcyi na polu oświaty, popierania przemysłu i regulacyi rzek. Mowca dziękuje za ruskie gimnazyum w Tarnopolu i wyraża nadzieję, że ta tendencya będzie i nadal także miarodajną. Następnie utyskiwał mowca na nadużycia wyborcze i oświadczył się za przyjęciem budżetu.

Romanowicz wyjaśnia niektóre szczegóły finansowego położenia kraju. Wobec twierdzenia komisyi budżetowej, że budżet na rok bieżący jest w gospodarce kraju pierwszym, niezależnym od sum, które wpływały od rządu tytułem indemnizacyi, mowca przeczy, jakoby poprzednie lata były kiedykolwiek zawisłe od tych subwencyj. Dowodem tego jest fakt, że od r. 1892 kraj spłacił 8 milionów długu, a w tym samym czasie otrzymał ze skarbu państwa niespełna 7 milionów. Czerpał tedy z własnych zasobów.

Następnie mowca w szczegółowym wywodzie odparł zarzut, uczyniony Wydziałowi krajowemu, że przy wymiarze stopy podatkowej wobec potrzeb kraju był nieprzezornym. Mowca kończy wykazaniem, iż ze stanowiska polityki socyalnej Galicya zaczęła pierwej od innych krajów spełniać swoje zadania.

Następnie zamknięto dyskusyę generalną.

Do głosu zapisani: Górski, Rotter, Szczepanowski, Andrzej Potocki i Paszkowski.

Odczytano interpelacye: Bojki ze skargą na starostwo w Nisku i Kolbuszowy, że odmawiają paszportów ludności, pragnącej emigrować dla zarobku — i Hamoraka o zajścia podczas wyborów w Kociubińczykach w powiecie husiatyńskim.

Koniec posiedzenia o godzinie 11 minut 45 w nocy.

Następne posiedzenie we środę o godz. 10 rano.

Hrabia Kalnoky.

Po bardzo krótkiej chorobie zmarły onegdaj na zamku Prödlitz na Morawach hrabia Gustaw Kalnoky de Köröspatak, były minister wspólny spraw zagranicznych i dworu cesarskiego od 20 listopada 1881 roku do 16 maja 1895 roku, pochodził z młodszej linii dawnego rodu szlacheckiego, którego starsza linia osiadła w Siedmiogrodzie. Urodził się w Lettowicach, na Morawach, w roku 1832 i już w roku 1849 został podporucznikiem, a w trzy lata później porucznikiem huzarów. W roku 1854 porzucił czynną służbę wojskową i wstąpił do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie szybko awansował. Najważniejszemi etapami jego karyery dyplomatycznej były: przydzielenie do poselstwa w Monachium, do ambasady w Londynie, kierownictwo poselstwem w Rzymie (w roku 1871), posłowanie w Kopenhadze, a wreszcie czasowe powierzenie mu kierownictwa ambasady w Petersburgu i zamianowanie rzeczywistym ambasadorem tamże w roku 1880. Stamtąd przeszedł od razu na stanowisko austryacko-węgierskiego ministra spraw zewnętrznych. Pełniąc służbę dyplomatyczną, stopnia oficerskiego nie złożył, lecz został przeniesiony do *Armeestand'u* i w roku 1891 otrzymał wysoką godność generała kawaleryi. Pozorną zaś przyczyną jego ustąpienia był zatarg z baronem Banffym *à propos* wmięszania się nuncyusza Agliardi'ego w sprawę małżeństw mięszanych na Węgrzech.

Objąwszy swe pełne odpowiedzialności i arcytrudne w Austro-Węgrzech stanowisko po nagle zmarłym br. Haymerle, który zbyt krótko pozostawał u steru polityki zagranicznej, aby mógł w niej stalsze ślady swej działalności zaznaczyć, był hr. Kalnoky kontynuatorem polityki Andrassy'ego. Jakiekolwiek zdanie możnaby mieć o Andrassym, to przyznać trzeba, że był on człowiekiem inicyatywy i nie pozbawionym energii i oryginalności pomysłów. On przyczynił się w najznaczniejszej mierze do stworzenia dualizmu, on był jednym z twórców trójprzymierza, on wreszcie potrafił od czasu do czasu pokazać zęby Rosyi i krzyżować jej plany na południowym wschodzie Europy, jak to pokazało się na kongresie berlińskim i przez zajęcie Bośni i Hercogowiny. Za to znów hr. Kalnoky odznaczał się zupełnym brakiem pomysłowości, łatając, podobnie jak jego kolega od spraw wewnętrznych, hr. Taaffe, politykę zagraniczną Austro-Węgier z dnia na dzień, *vom Fall zu Fall*. Pomijając rolę nie do pozazdroszczenia, którą Austro-Węgry odegrały w roku 1885, w czasie wojny serbsko-bułgarskiej, nie można zmarłemu darować dwóch rzeczy: że uległością swoją wobec Berlina zepchnął monarchię austryacko-węgierską na stanowisko zależności wasala wobec nowożytnego państwa Teutonów — co, nawiasem mówiąc, nie pozostało bez wpływu na jej stosunki wewnętrzne — i że nie umiał wzrastającej potędze Rosyi na żadnem polu tamy postawić. W roku 1887 na 88-my grożne chmury zawisły na horyzoncie politycznym; zdawało się, że raz może zdobędą się kierownicy losów Austro-Węgier na męską odwagę i męskie postanowienie. — Gdzież tam! Typowy *Beschwichtigungshofrath*, jakim był Kalnoky, cofnął się z obawy przed wojną z Rosyą. Lat temu jedenaście Rosya musiałaby na polu wojny uledz trójprzymierzu; dziś wynik podobnej wojny z tem mocarstwem byłby bardzo wątpliwy, bo zarówno Rosya, jak jej sprzymierzeniec, Francya, poczyniły olbrzymie przygotowania już nie do wojny odpornej, lecz zaczepnej.

Stanowisko następcy Kalnoky'ego — było od początków objęcia przezeń urzędu bardzo niewygodne, gdyż trudno wymagać, aby hr. Gołuchowski za jednym zamachem powetował błędy kilkunastoletnie swego poprzednika, który, wierny tradycyi austryackiej, zjawiał się zawsze o jednę godzinę za późno na arenie zapasów dyplomatyczno-politycznych, a pomysłu przynosił mniej, niż jego przeciwnicy.

Rozruchy na Węgrzech.

Na Węgrzech położenie jest grożne, ruch socyalistyczny, wzbudzony wśród ludności wiejskiej Alföldu, przybrał już charakter anarchistyczny, jak to zwykle bywa w podobnych razach.

Z Satoralya Ujhely donoszą, że administracyjny wydział komitatu zemplińskiego uchwalił wnieść prośbę do ministra spraw wewnętrznych o ograniczenie wolności prasy w tym duchu, aby pismom socyalistycznym nie było wolno podżegać do otwartego buntu i aby, ze względu na stosunki bezpieczeństwa publicznego, ogłoszono jak najprędzej sądy doraźne.

Nawet *Pester Lloyd*, który dziwną dotąd zachowywał rezerwę wobec ruchu ludowego, nurtującego w ostrej fazie od kilku miesięcy na Węgrzech, przyznaje, że sytuacya daje powód do obaw bardzo poważnych. I tak n. p. w powiecie Budroaköz, gdzie władze poczyniły wszelkie zarządzenia i gdzie nie przypuszczano wcale, aby mogło przyjść do poważniejszych zaburzeń, chłopi, podburzani przez socyalistów, popełniają gwałty na właścicielach większej własności, palą, rabują, a przeciw żandarmeryi i wojsku występują zaczepnie. W miejscowości Agard chciano spalić koszary żandarmeryi, tak, że mieszkańcy ich musieli ratować się oknami z płonącego budynku; w Kis-Tarkany zbito na śmierć sędziego gminnego, poczem dopiero. władza administracyjna zarekwirowała batalion piechoty z Koszyc. Wkońcu uwięziono dziesięciu przywódców buntu — agitatorów socyalistycznych — i odstawiono ich do Pesztu.

W gminie Czigand wojsko, wchodzące do wsi, musiało sobie bagnetami torować drogę. Chłopi rzucili się do dzwonnicy kościoła i uderzyli na alarm. Na ulicach przyszło następnie do formalnej walki, podczas której ośmiu demonstrantów odniosło ciężkie rany.

W dalszym ciągu donoszą z Nyiregyhaza, że w winnicach, leżących w bliskości tego miasta, policya zaaresztowała kilku przywódców socyalistycznych, poczem zebrał się tłum socyalistów przed ratuszem, domagając się wypuszczenia ich na wolność. Gdy napomnienia miejskiej policyi nie odniosły skutku, żandarmerya bagnetami zmuszona była rozprószyć demonstrantów. W Döghe, gdzie najprzód wybuchły zaburzenia, dokonano licznych aresztowań, które

---

Emma Jeleńska.

PANIENKA.

POWIEŚĆ.

16 (Ciąg dalszy).

— A ileż on ma lat?

— Skończył pietnaście, a jeszcze w trzeciej klasie. Nic z tego nie będzie, jest on do ojca podobny.

— Jabym go, panie, oddał do rzemiosła. Przykro widzieć, jak się szlachecka krew marnuje, ale gorzej, jeśli, nic nie robiąc, wyjdzie na łajdaka.

— I ja tak myślę. Ale ojciec za nic się nie zgodzi. Jakto, żeby potomek tych kasztelanów i senatorów miał zostać ślusarzem albo kowalem! Wiem, że uważałby to za największe ubliżenie dla swego wielkiego rodu! Ach, żal patrzeć na tę rodzinę, bo wszystko z własnej winy....

— A z własnej. Bo jak się żenił Obuszek, to miał piękne, czyściutkie trzy folwarki, a po żonie wziął też około pietnastu tysięcy rubli. I nie hulał, nie jeździł, w karty nie grał i nawet dawniej nie pił. Ot, po prostu rozlazło się, panie.

— Biedna ta jego żona — westchnęła ciotka Teresa.

— I dzieci — dodała Jadwisia — bo te najmniej winne.

Chwilę milczeli wszyscy, aż ciotka spytała:

— A wasz podrzutek, cóż?

— Chorowało biedactwo zeszłego tygodnia. Ale zdaje się, że to były ząbki. Teraz już zdrów i wesoły dzieciak. Zaczyna już pełzać, tak śmiesznie! Ale najzabawniejsza to panna Malwina, bo ogromnie go lubi i dawniej ciągle z nim się bawiła, aż jednego dnia, przy obiedzie, rotmistrz spytał ją, jak ma się synek, pewnie dla żartu, bo wszyscy zawsze jej dokuczają. Więc okropnie to wzięła do serca, rozpłakała się, zrobiła nam scenę, że ją narażamy na utratę dobrej sławy, że gubimy ją w opinii ludzkiej, mnóstwo głupstw nagadała. O mało nie dostała spazmów. I odtąd już udaje, że ją ten mały nic nie obchodzi.

— Ot, panie, stara panna! Ona jeszcze myśli, że Wilczak z nią się ożeni.

— Tak, zdaje się, że nadziei jeszcze nie straciła, ale on nie ma ochoty — odparła Jadwisia i zaśmiała się.

Tymczasem ciotka kręciła się na krześle i chrząkała, jakby jej trudno było jakieś zapytanie wykrztusić, ale wreszcie zdecydowała się.

— A z Muchowicz nikt nie przyjeżdżał?

Jadwisia odwróciła głowę, bo czuła, że się czerwieni, ale odrzekła spokojnie:

— Nie, dawno nikt nie był. Zdaje się, że ich niema.

— Ani pana Czesława?

— O panu Czesławie nie wiem, ale nie przyjeżdżał. Oho, już jest blisko dwunastej — zdodała, patrząc na egar — trzeba wracać do domu.

— Czegóż tak spieszysz? Zostań z nami na obiad.

— O nie, ciociu droga, nie, muszę wracać. Mama niezdrowa, może się niecierpliwić i mówiłam, że wrócę przed obiadem.

Otulona w pledy i burki, wycałowana i żegnana jeszcze z ganku przez oboje staruszków, odjeżdżała Jadwisia do domu. Pod ławeczką stało pudełko z piernikami od cioci Teresi dla Tadzia i słoiczek konfitur różanych dla biednej, chorej mamy.

Starzy, stojąc przy oknie i patrząc na mknącą żwawo bryczkę, kiwali głowami i mówili:

— Dobra dziewczyna! złota dziewczyna! Czemu to Pan Bóg nam takiej pociechy nie dał na stare lata.

VI.

Gdy nazajutrz pod wieczór Leon przyszedł do dworu, tak jak było ułożone, stary Michałko spotkał go w przedpokoju i zwiastował mu:

— Panienka wyjechała tu niedaleko, zaraz przyjedzie, a kazała, żeby pan doktor siadł sobie i poczytał.

Leon, stosownie do tego życzenia, skierował się do salonu, gdzie na środkowym stole paliła się już wysoka lampa, przysłonięta abażurem, i usiadłszy wygodnie w wielkim fotelu, rozejrzał się wokoło. Stół był zarzucony książkami i dziennikami. Obok koszyka z robotą leżał akwarelowy rysunek, przedstawiający kwiaty.

— O, jej robota dla pana Onufrego — pomyślał Leon, sięgając po papier.

Wtem zrobił się ruch w przyległym pokoju, w tej bibliotece, która służyła za gabinet. Ktoś tam wszedł, jakieś drzwi otworzyły się i zamknęły i jakiś zbiedzony głos odezwał się.

— Ja dobra pańskiego strzegł jak oka w głowie, ja dzień i noc pilnował, ja nigdy nie dospał, nie dojadł, a za to mnie panienka wyprawia. Co ja złego zrobił?

Tu się odezwał spokojny ale surowy głos Jadwisi:

— Jesteś pijak, próżniak i niedołęga. Jeśli sam lasu nie kradniesz, to drugim kraść pozwalasz...

— To plotki, panienko wielmożna, to złe języki. Ja pilnował dzień i noc i nie dospał i nie dojadł, to wszystko ludzie na mnie nagadali przez zawiść....

— Nieprawda, nikt nie gadał i ja nikogo nie pytałam. W całym lesie niema tyle kradzieży, co w twoim okręgu. Nie chcę ciebie posądzać o wspólnictwo ze złodziejami, ale nie mogę trzymać takiego leśnika. Wiele ci się z pensyi należy?

Tu zaszeleściły papiery, chwilę trwało milczenie, widać, że coś tam liczono przy biurku, potem zabrzęczały kluczyki, szufladę odsunięto i znowu głos panienki odezwał się:

— Rok się kończy pierwszego czerwca, płacę do końca roku. Masz tu pozostałych dwadzieścia trzy ruble i siedmdziesiąt pięć kopiejek i bywaj zdrów!

Coś zamruczało niewyraźnie i znowu doleciał podniesiony już trochę głos panienki:

— Świadectwo! a jakież ja mogę dać świadectwo? że jesteś pijak i niedołęga! Jak śmiesz nawet prosić o świadectwo? Żadnego nie dam. Ruszaj!

Drzwi się otworzyły i zamknęły znowu. Nastała cisza.

— No, no — pomyślał Kański — odpaliła go ani się zająknęła, jak gdyby nic. Mała, ale energiczna.

Wtem przez nawpół otwarte drzwi od biblioteki główka panienki zajrzała do salonu.

— Ach, pan już tu? o, przepraszam! czy dawno?

Była jeszcze w kapeluszu i w amazonce, której fałdy zgarniała jedną ręką. Na twarzy silny rumieniec dowodził szybkiej jazdy, czy też wewnętrznego wzburzenia. Leon wstał i z uśmiechem zbliżył się do niej.

— Jestem tu od kilku minut i nie nudziłem się wcale. Słuchałem rozmowy pani z tym nieszczęsnym zbrodniarzem.

— Ach, to pan słyszał? o, przepraszam pana. Bardzo mi przykro, wolałabym, aby takie sceny nie miały nigdy świadków.

— Czemu, proszę pani?

Jadwisia spuściła głowę.

— Bo — zaczęła — bo mnie bardzo przykro, wyglądam jak jakaś sekutnica, a wcale nie mam ochoty za taką uchodzić. Przecie — i zawahała się znowu — przecie ja tego nie robię dla przyjemności.

Cień lekki przeszedł po jej twarzy. Podniosła głowę i dodała już weselej:

— Drugim razem uważać będę, aby drzwi były zamknięte. A teraz proszę o tem zapomnieć. Pan chwilę poczeka, ja się przebiorę i pójdziemy do mamy. (C. d. n.)

jednak wcale nie wpłynęły na uspokojenie wzburzonych umysłów.

Obecnie ten ruch rewolucyjny sięga od samego południa Węgier, t. j. od Dunaju, aż po Koszyce na północ, czyli do Węgier górnych. Uciskany podatkami lud rolniczy burzy się, a *ultima ratio* — karabin repetierowy — jest jedyną odpowiedzią liberalnego gabinetu, jak to kilka dni temu pisaliśmy, na postulaty mas, domagających się załatwienia piekących spraw socyalnych, z których najważniejszą jest brak środków do życia, czyli głód poprostu.

Proces Zoli.

Wtorkowe posiedzenie sądu w sprawie Zoli było interesującem głównie ze względu na ważne konfrontacye rzeczoznawców pisma i na zeznania generała Gonse'a, który zmienił widocznie swoją pierwotną postawę

Gen. Gonse zaprotestował przeciwko twierdzeniu Jaurèsa, jakoby sztab generalny z umysłu tłumił światło i unikał wyjaśnienia sprawy. „Co do mnie osobiście — mówił generał Gonse — sądzę, że nikt chyba nie pragnie tak wyświetlenia całej sprawy, jak ja, i dołożę wszelkich starań, aby się do tego przyczynić".

Obrońca Labori w odpowiedzi na to: „Skoro świadek raczył oznajmić, że gotów jest przyczynić się do wyświetlenia prawdy, przeto proszę go uprzejmie, by zażądał od ministra wojny: 1) aby upoważnił generała Mercier do złożenia zeznań w sprawie tajnego dokumentu, który, jak nam wiadomo, zakomunikowano sędziom Dreyfusa; 2) aby zwolniono pułkownika Picquarta z obowiązku dochowania tajemnicy urzędu; 3) aby doczarczono sądowi *bordereau* w oryginale; 4) aby przedłożono sądowi papiery, któremi Bartillon posługiwał się przy swej ekspertyzie; 5) aby wezwać Bertillona do złożenia pełnego zeznania; 6) aby wezwano także rzeczoznawców ze sprawy Esterhazy'ego do złożenia zeznań.

Generał Gonse odpowiada na to, że nie wypada mu i nie przysługuje prawo żądać tego od ministra wojny.

W dalszym ciągu swych zeznań generał Gonse zaprzeczył twierdzeniu Jaurèsa, jakoby sztab generalny dał Esterhazy'emu ów dokument wybawiający i jako Esterhazy'ego nie aresztowano jedynie dzięki protekcyi, jaką otaczał go pewien generał sztabu. Generał Gonse, przecząc temu, oświadczył, iż sztab generalny czuje się twierdzeniem tem głęboko dotkniętym. Generał Gonse starał się zarazem udowodnić, że fakt posiadania „wybawiającego dokumentu" przez Esterhazy'ego nie oznaczał popełnionej zbrodni stanu, lecz co najwyżej mógłby ściągnąć na Picquarta podejrzenie niedbałego obchodzenia się z dokumentem, mającym zresztą podrzędne znaczenie.

Labori, podejmując ostatnie słowa Gonse'a: „Sztab generalny chce pełnego światła", występuje z zarzutami przeciwko generałowi Mercier, który odmówił odpowiedzi na najważniejsze pytania, przeciwko ministrowi Billotowi, że nie chciał wydać *bordereau,* jakoteż przeciwko wszystkim tym świadkom, którzy osłaniali się tajemnicą urzędu.

Z kolei zeznawał Crépieux-Jamin, dentysta, oraz rzeczoznawca pisma, któremu Teyssonières zarzucił, iż chciał go przekupić. Świadek stanowczo temu zaprzecza i żąda konfrontacyi, a zarazem nazywa Teyssonières'a „Tartarinem grafologii", który zawsze słyszy i widzi to, czego niema.

Crépieux-Jamin zeznał również, że Teyssoniérés pokazywał mu trzymane w tajemnicy fotografie *bordereau,* co byłoby naruszeniem tajemnicy urzędu. Zeznanie to znajduje się w sprzeczności z oświadczeniem generała Pellieux, złożonem pod przysięgą.

Konfrontacye Crépieux-Jamina z Teyssoniéres'em budzi powszechne zaciekawienie.

Na wczorajszem posiedzeniu miały także zeznawać powagi uczonego świata francuskiego z „Akademii napisów" *(Académie des Inscriptions),* celem orzeczenia, czy sędziowie i rzeczoznawcy w procesie Dreyfusa mogli wyrobić sobie dokładne przekonanie, kto był autorem *bordereau.*

KRONIKA.

Kraków, 16 lutego.

Posiedzenie Rady miejskiej zwyczajne, zwołał prezydent na jutro w czwartek na godzinę 5 po południu. Na porządku dziennym wnioski sekcyi I i II w sprawie subwencyonowania kolei żelaznej lokalnej Kraków—Kocmyrzów, zatwierdzenie licznych planów kanalizacyi w mieście, wreszcie szereg spraw administracyjnych.

W Związku literackim w piątek 18 b. m. odbędzie się odczyt p. Józefa Kotarbińskiego: „Pan Tadeusz jako epos". Początek o godz. 7 wieczorem.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej w Krakowie na odbytem wczoraj posiedzeniu rozpatrywała różne oferty na dostawy dla gminy w roku bieżącym. I tak przyjęto i zatwierdzono oferty: krawca Ludwika Sechtlinga, na dostawę mundurów dla służby miejskiej; budowniczego Wł. Grabowskiego na roboty murarskie; Wiktoryi Kuleszowej na roboty kamieniarskie i Fr. Weissa na roboty kowalskie. Dalej oświadczyła się sekcya za udzieleniem Towarzystwu „Sokół" w Krakowie nstępstwa pierwszeństwa hipotecznego na realności „Sokoła" przy ulicy Wolskiej, dla pożyczki, jaką Towarzystwo to zaciągnąć zamierza. Podobne podanie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, dotyczące pożyczki, mającej się zaciągnąć na cel budowy własnego gmachu Towarzystwa przy placu Szczepańskim, odesłała sekcya do magistratu i zażądała podania bliższych szczegółów.

W końcu obradowała sekcya nad projektem budowy rzeźni dla trzody chlewnej. Rzeźnia taka, odpowiednio urządzona, oddać może miastu i krajowi znaczne usługi i przyczynić się do skoncentrowania handlu nierogacizną w Krakowie. Sekcya nie powzięła w tej sprawie żadnej stanowczej uchwały, lecz uprosiła radcę p. Beringera o dokładne zbadanie planów i zdanie sprawy na najbliższem posiedzeniu.

Sekcya skarbowa wczoraj raz jeszcze obradowała nad regulacyą etatu urzędników miejskich i przyjęła za podstawę zasadę rang i awansów, jaka obowiązuje w urzędach państwowych.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej rozpocznie się szczegółowa dyskusya nad projektem regulacyi etatu.

Walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników magistratu m. Krakowa odbyło się przed kilku dniami. Przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunkowe funduszów Towarzystwa i sprawozdanie z działalności wydziału za rok ubiegły, załatwiono szereg spraw bieżących, oraz dokonano wyborów. Prezesem wybrany został p. Zawiłowski, wiceprezesem p. Fr. Skrzyniarz; do wydziału weszli pp: Adolf Buczkowski, Wincenty Eminowicz *sen.,* August Goetze, Stefan Lipowski, Jan Marszałek, dr. Alfred Schlichting i dr. Fr. Zaczek. Stan Towarzystwa jest pomyślny i wykazuje nieustanny rozwój.

Ślub. W kościele parafialnym w Małej dziś pobłogosławiony został związek małżeński radcy sądu krajowego wyższego w Krakowie p. Wincentego Tarłowskiego, z panią Malwiną z Achtów Szajnową.

Program koncertu Towarzystwa muzycznego, który się odbędzie w piątek dnia 18 b. m. w sali „Sokoła", jest następujący:

1) Berlioz: Uwertura „Karnawał rzymski", wykona orkiestra. 2) Mozart: Arya z op. „Figaro", odśpiewa p. M. Sembrich Kochańska z tow. orkiestry. 3) Grieg: „Peer Gynt" suita na orkiestrę, a) Poranek, b) Śmierć Azy, c) Taniec Anitry, d) W pałacu króla gór, wykona orkiestra. 4) Bellini: Arya z op. „Norma", odśpiewa p. M. Sembrich Kochańska z tow. orkiestry. 5) Noskowski: Antrakt z „Livii Quintilli", b) Moniuszko: Mazur z op. „Halka", odegra orkiestra. 6) a) Schumann: Der Nussbaum, b) Schubert: Die Forelle, c) Marie Antoinette: C'est mon ami, d) Brahms: Vergebliches Ständchen, odśpiewa p. M. Sembrich-Kochańska z tow. fortepianu. Towarzyszyć będzie orkiestra 56 p. p. pod kierunkiem p. kapelmistrza M. Hęydy, i na fortepianie prof. Fryderyk Stingl. Początek o godz. pół do 8 wieczór.

Wystawa prac ś. d. Machniewicza. W salonach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie otwartą będzie wkrótce wystawa prac zmarłego niedawno w mieście naszem utalentowanego artysty-malarza ś. p. Franciszka Machniewicza. Oprócz portretów olejnych i pastelowych, znajdzie się na wystawie pokaźna liczba szkiców, studyów i akwarel, które dotąd wystawione nie były. Bliższe szczegóły i dzień otwarcia wystawy podamy wkrótce.

Echa sprawy Czesława Kieszkowskiego. *Czas* donosi:

Termin likwidacyjny masy konkursowej Czesława Kieszkowskiego odbył się dnia 14 b. m. w tutejszym Sądzie krajowym przy udziale komisarza konkursowego, adwokata dra Gnńkiewicza. Dotychczas zgłoszone pretensye wynoszą 330.000 złr; między niemi dział życiowy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń z tytułu sprzeniewierzenia zgłosił 86.791 rubli 3 kopiejki i 31.674 złr. 13 ct.; z tytułu zaś pożyczek Czesława Kieszkowskiego na policę i pensyę kwotę 9.793 złr. 78 ct. Pani Czesławowa Kieszkowska zgłosiła pretensye w kwocie 10.000 złr. tytułem swego posagu, oraz domagała się przyznania pewnej kwoty tytułem alimentów dla siebie i dzieci. Zgłosiła też swoje pretensye p. Micewska z córką.

Z pretensyj tych w kwocie 330.000 złr. uznał zarządca masy, adwokat dr. Gnńkiewicz, jedynie łączną sumę 75.245 złr. za likwidalną, resztę zaś uznał za nielikwidalną ze względu na to, że nie została przez wierzycieli należycie uzasadnioną i udowodnioną, a częścią udziałami galicyjskiej Spółki naftowej „Potok" została pokrytą. Z pretensyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń uznał zarządca masy za likwidalną jedynie sumę 9.793 złr. 78 ct. z tytułu udzielonych pożyczek na policę i zaliczki na płacę, zaś sum 86.791 rubli 3 kop. i 31.674 złr. 13 ct., z tytułu sprzeniewierzenia zgłoszonych, nie uznał za likwidalne z powodu niedostarczenia jakichkolwiek dowodów. Nie uznał też za likwidalne pretensyj p. Czesławowej Kieszkowskiej i p. Micewskiej.

Zarazem zarządca masy przyjął ofertę p. Ignacego Plessnara na sprzedaż gruntów masy przy ulicy Czystej po 30 złr. za 1 sążeń kwadratowy, co dla masy po strąceniu długów hipotecznych przyniesie około 31.000 złr. Z ruchomości, sprzedanych w drodze licytacyi, wpłynęło około 2.700 złr. Pozostaje do zrealizowania udział Czesława Kieszkowskiego w przedsiębiorstwie „Berezyny", który dopiero w drodze sądowej ustalony być musi, dalej kaucya 5700 złr. z tytułu budowy kolei Krasne Skwarzawa, oraz reszta należytości za wykonaną budowę, w drodze sądowej dopiero wykazać się mająca część $1/_5$ z 2% brutto na terenie naftowym w Potoku i realizacya papierów wartościowych, częścią pozastawianych, częścią znajdujących się w depozycie Sądu karnego. W ogóle stan czynny wynosić może 40 do 50 tysięcy złr.

Wiara w zabobony, dotąd wśród ludu wiejskiego zakorzeniona, oddała usługę sprawiedliwości i podpalaczkę postawiła przed sądem przysięgłych. W dniu 7 września 1897 spłonęła stodoła w Żelazowcu przy Dąbrowicy, będąca własnością spadkobierców Tomasza Kuchny. Sprawcy nie zdołano wykryć, aż zjawił się we wsi pewien mądry podróżny i dał dobre rady. „Trzeba — mówił — wziąć trzy węgle ze spalonej stodoły, ułożyć na cmentarzu i przy odprawieniu pewnych ceremonij, spalić a następnie zakupić mszę św. Wtedy sprawca niechybnie wykryty będzie." Rada była dobrą, gdyż oto Katarzyna Kuchnowa, trawiona obawą wykrycia, dobrowolnie przyznała się do czynu, który popełniła z zemsty dla znienawidzonej teściowej. Podpalaczka stanęła dziś przed sądem przysięgłych w Krakowie i szczegółowo opowiedziała całą prawdę. Oskarżona cierpi na „wielką chorobę" czyli epilepsyę i fakt ten starał się jej obrońca, dr. Laub, na jej korzyść wyzyskać. Po przesłuchaniu świadków, męża i świekry oskarżonej, oraz wysłuchaniu sprawozdania rzeczoznawców sądowo-lekarskich, prof. dra Żuławskiego i prof. dra Wachholza, ława przysięgłych jednogłośnie potwierdziła winę, lecz także 11 głosami orzekła, iż oskarżona działała w obłąkaniu, bezpośrednio po ataku epileptycznym i w stanie nieświadomości. Na podstawie tego werdyktu trybunał, któremu przewodniczył p. radca Bujak, oskarżoną od winy i kosztów uwolnił.

Wieczór tańcujący akademicki urządza grono akademików, członków „Zjednoczenia" w niedzielę dnia 20 lutego w sali „Sokoła". Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 1 złr., bilet familijny 3 złr. Stroje wizytowe. Osoby, które nie otrzymały zaproszeń, raczą się zgłosić po nie do „Zjednoczenia" (ul Szewska, nr. 25, p. II) w godzinach od 11 do 1 w południe i od 6 do 9 wieczorem. Zaproszenia będzie można wymienić na bilety przy wejściu do sali.

Za komitet: *Emil Bobrowski,* słuchacz medycyny. *Kazimierz Budzyński,* słuchacz medycyny. *Józef Niedzielski,* słuchacz praw. *M. Jeziorowski,* słuchacz praw. *T. Konczyński,* słuchacz filozofii.

P. Wanda Siemaszkowa rozpoczęła wczoraj gościnne występy na scenie w Poznaniu, jako Salusia w „Hardych duszach". Dziś, jutro i w sobotę wystąpi p. S. w „Romeo i Julii", „Hrabinie Orzko" i „Burzy" Ostrowskiego. Prasa poznańska wita utalentowaną artystkę nad wyraz sympatycznie, a występy jej obudziły powszechne zainteresowanie wśród publiczności

Loterya fantowa na dochód wzajemnej pomocy rękodzielników. Komunikują nam: Honorowe prezesostwo komitetu, urządzającego loteryę fantową dnia 6 marca na dochód Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie, przyjęli: Hrabina Andrzejowa Potocka, ks. infułat Józef Krzemiński i prezydent miasta Józef Friedlein, zaś na protektorów i protektorki zaprosił komitet wszystkie wybitne osobistości naszego miasta.

Rocznica Mickiewiczowska. Komisya pomnikowa centralnego komitetu lwowskiego dla obchodu setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, odbyła pod przewodnictwem prof. Ludwika Ćwiklińskiego, kilkogodzinne posiedzenie. Po ożywionej i wyczerpującej dyskusyi, w której sprawę pomnika Mickiewicza we Lwowie rozważano wszechstronnie, powzięła komisya szereg uchwał. Mianowicie zapadła przedewszystkiem uchwała, ażeby w najkrótszym czasie wznieść Mickiewiczowi we Lwowie pomnik, ażeby sprawę tę z całą energią przeprowadzić, a akcyę przygotowawczą rozpocząć niezwłocznie. Następnie uchwalono, że pomnik ma być kolumną w rodzaju kolumny Zygmunta w Warszawie. Liczne grono osób będzie zaproszone do składu komisyi pomnikowej, a sprawa zbierania składek ma być powierzona także komitetowi pań. Następne posiedzenie komisyi odbędzie się w przyszłą niedzielę.

W Podgórzu odbędzie się w sobotę 19 b. m. w sali „Sokoła" zabawa obywatelska pod protektoratem radcy dworu, burmistrza p. Garbaczyńskiego. Komitet, złożony z grona poważnych obywateli miejskich, na czele którego stoją pp. dyr. Stępień i K. Breuer, czyni starania, aby zabawa wypadła najlepiej i potwierdziła dobrą opinię zabaw podgórskich. Zapewniona jest obecność wielu osób z Krakowa i z pośród okolicznego obywatelstwa wiejskiego. Bilety wstępu są do nabycia w drogueryi p. Żarskiego.

Prof. dr. Łukasiewicz, niedawno mianowany profesorem uniwersytetu lwowskiego, bawił we Lwowie celem przygotowań do otwarcia kliniki dermatologicznej. W kwietniu dopiero obejmie prof. Łukasiewicz katedrę i stale we Lwowie osiądzie.

Dyrekcya poczt ogłasza: Wskutek polecenia ministerstwa handlu zostanie zniesioną z dniem 28 b. m. stacya telegraficzna w Łopuszance Młyny Wskutek tego przydziela się miejscowości: Łopuszanka, Niedzielna, Strzyłki, Topolnica, Turze i Tysowica do okręgu doręczeń urzędu pocztowo-telegraficznego w Spasie, zaś miejscowości Jasienica Zamkowa i Rozłucz do Turki koło Chyrowa.

Z krajowej Rady zdrowia. Dnia 1 b. m. od była krajowa Rada zdrowia drugie posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad względnie uchwał: Wydano orzeczenie w sprawie zakładu wodoleczniczego w Przemyślu. Przedstawiono opinię w sprawie aktywowania okręgu sanitarnego w Husiatynie. Przedłożono opinię w sprawie potrzebnych zmian w sprawie organizacyi służby akuszeryjnej w gminach. Zaopiniowano sprawę budowy prywatnego szpitala izraelickiego w Drohobyczu. Wydano opinię w sprawie magazynu nafty w Dukli, w pow. krośnieńskim. Wydano orzeczenie w sprawie fabryki wody sodowej w Jarosławiu Wydano orzeczenie w sprawie mydlarni w Tarnowie. Przeprowadzono dyskusyę nad przedmiotem uregulowania prostytucyi i przedstawiono szereg do tego celu zdążających wniosków.

Z dramatów życia. Przed sądem przysięgłych we Lwowie stawał sześćdziesięciokilkoletni Jan Kanak, włościanin i zarobnik, pochodzący z Nawaryi. Jak sam zeznaje, 36 lat pracował usilnie i wytrwale i udało mu się w końcu zlepić własną chatę i kupić sześć morgów gruntu. Kanak miał jednak córkę, a gdy ta wyszła za mąż — oddał jej i zięciowi gospodarstwo, chcąc osiąść na stare lata w ciepłym kącie, przy własnej rodzinie. Nadzieje go jednak zawiodły. Rodzina, na której budował swoją przyszłość, otrzymawszy majątek i nie spodziewając się niczego więcej od starego, poczęła go trapić i prześladować, ba, nareszcie bić nawet i wyganiać z chaty. Biedny staruch poszedł w świat za robotą, włóczył się lat kilka, znowu sam jeden, samotny. Po kilku latach takiej tułaczki, przyszedł znowu do rodzinnego sioła, sądząc, że zdoła wyprosić dla siebie kawał ciepłego kąta. Obito go i wyrzucono za drzwi. Dni kilka tułał się znowu, nocując po sadach, wreszcie, zrozpaczony, podłożył ogień pod strzechę, którą własnemi związał rękoma. Przytrzymany — przyznał się natychmiast do winy, jak również i przy rozprawie nie wypiera się wcale zarzuconej mu zbrodni. Wszyscy świadkowie wydali oskarżonemu jak najlepsze świadectwo, potępiając natomiast postępowanie zięcia i córki. Przysięgli na postawione im pytania odpowiedzieli przecząco, poczem trybunał wydał wyrok uwalniający Kaniaka od wszelkiej winy i odpowiedzialności.

Ludność Królestwa Polskiego wynosi wedle spisu jednodniowego 9,435.000. Z tego 2 miliony przypada na miasta. Daty te ogłoszone zostały w pierwszym zeszycie, jaki wydał komitet centralny dla spisu.

Jubileusz prac polskiego filozofa. *Kuryer Warszawski* donosi: Upłynęło 35 lat od chwili rozpoczęcia wykładów przez prof. Henryka Struvego w b. szkole głównej.

Działalność prof. Struvego, męża w pełni sił duchowych, daleką jest od kresu, przedwczesnem więc byłoby obliczanie już dziś dorobku, który uczony ten wniósł do skarbnicy nauki. Dziś pragniemy tylko wskazać główniejsze punkty wytyczne w tej działalności pożytecznej a wytrwałej. W ciągu swego zawodu profesorskiego Henryk Struve wykładał logikę, metafizykę, psychologię etykę, estetykę, historyę filozofii, wstęp do filozofii, oraz encyklopedyę nauk filozoficznych. Po ogłoszeniu nowej ustawy uniwersyteckiej w roku 1870 wykładał już tylko logikę, psychologię i historyę filozofii dla prawników i filologów. Pragnąc wywoływać dyskusyę na temat przedmiotów wykładowych, zaprowadził dysputatorya i repetorya, następnie zaś w uniwersytecie z powodu zmienionych warunków wykładu, zastępował je dyskusyami prywatnemi ze słuchaczami nad kwestyami filozoficznemi. Główną jednakże zasługą Struvego jest jego obszerna i niestrudzona działalność literacka. W roku 1870 wydał Struve tom pierwszy swojej „Logiki", odznaczający się jedynem dotąd wyczerpującem opracowaniem historyi logiki w Polsce. W roku 1876 wyszła „Synteza dwóch światów", w której autor wypowiada swoje poglądy, dające się sprowadzić do idealnego realizmu, rozwijające kierunek Fichtego, Ulrici'ego i Ueberwega. W r. 1886 wyszła „Estetyka barw", w r. 1892 „Sztuka i piękno", w roku zaś 1896 kapitalna praca „Wstęp krytyczny do filozofii".

Oprócz tego z zakresu filozofii ogólnej napisał Struve 15 prac mniejszych, z zakresu logiki 7, z zakresu psychologii 17, z zakresu estetyki 15, z zakresu kwestyj społecznych 6, z zakresu historyi filozofii 18 i t. d. Prof. Struve ma gotowe do druku dwa pozostałe tomy „Logiki", oraz bogate materyały do „Encyklopedyi szkół i nauk filozoficznych", oraz „Historyi filozofii i logiki w Polsce".

Życzenia owocnej, dalszej pracy przesyłamy Szanownemu profesorowi w dniu jubileuszu.

Swen-Hedin. Jeszcze jedna znakomitość z Północy... Po dramaturgach i nowelistach Skandynawia zwraca uwagę na swoich podróżników. W roku zeszłym świat cały mówił o Nansenie, dziś Europa mówić zaczyna o Swen Hedinie. Jest to lekarz, który, zamiast pisać recepty i opukiwać chorych, wędruje po świecie dla nauki. Po dokonaniu kilku podróży po Azyi Mniejszej, Swen Hedin zwrócił na siebie uwagę króla szwedzkiego, Oskara II, i kilku bogatych przemysłowców, między innymi Alfreda Nobla, zwanego księciem dynamitu, i otrzymał kierownictwo wyprawą naukową, wysłaną do Azyi środkowej. Tam przebył trzy lata, od dnia 22 lutego 1894 do 2 marca 1897 r. Towarzyszył misyi rosyjsko-angielskiej przy oznaczaniu granic w Pamirze. Starał się, daremnie zresztą, wejść na Manstaghata, szczyt niedostepny, nie zdeptany ani razu stopą ludzką, wznoszący się na wysokości 8000 metrów, zwany przez mieszkańców okolicznych „ojcem gór, pokrytych wiecznym śniegiem". Jedną zimę spędził w Kaszgarze. Z narażeniem życia w ciągu 25 dni przebył pustynię Takla Makan. Przeszedł wszerz pustynię Gobi, gdzie badał rzeki i jeziora. Przez czas dłuższy bawił w Tybecie. — Oto czyny podróżnika norweskiego, które w sferach naukowych rzetelne ziednały mu uznanie... Ale nietylko uczony ze Swen Hedina nie pospolity; jako człowiek zasługuje on także na uwagę. W Nansenie podziwiano powszechnie oporność na zimno, Swen Hedin znów odznacza się nieprawdopodobną wytrzymałością na pragnienie. W pustyni Takla-Makan szedł przez cztery dni i cztery noce bez kropli wody. Dążył jednak naprzód, bo wiedział na zasadzie map, iż znajdzie wreszcie rzeczkę. Znalazł ją, ale — wyschłą ze szczętem. Tu sił mu już zabrakło i padł zemdlony. Wrażenia swoje z podróży spisał Swen Hedin w seryi listów do przyjaciół, zwłaszcza do Heidenstamma, który je świeżo ogłosił drukiem. Oto jeden obrazek, ilustrujący cierpienia, doznawane w tych podróżach dla dobra nauki. Jest to właśnie list, w którym podróżnik opisuje noc po czterodniowej wędrówce bez kropli wody. „Gdym oczy otworzył, leżałem na wznak i patrzyłem w niebo roziskrzone gwiazdami. Drżałem z zimna. Ubranie ze mnie spadało, a to, co pozostało na ciele, wisiało w szmatach. Miałem ogień w gardle, a szum w uszach. Zdawało mi się, że słyszę z oddali huk dzwonów, grających o północy ponurą jakąś symfonię. Nagle dostrzegłem, że sznur kaczek spadł na ziemię, bardzo niedaleko odemnie Gdzie kaczki, tam musi być woda. Przed chwilą nie mogłem się poruszyć, teraz zerwałem się, jakby podrzucony do góry sprężyną. Przebiegłem kilkadziesiąt kroków i poczułem w nozdrzach zapach wilgoci. To była woda! Po chwili przedzierałem się przez gąszcz trzcin, położyłem się jak długi i, zanurzywszy twarz w wodzie, piłem, piłem, piłem... Gdym się wreszcie podniósł, w oczach przebiegały mi błyskawice, a dreszcze przykre wstrząsały ciało moje Potem ogarnęło mnie niesłychanie przyjemne uczucie błogości, czułem, że krew z nową siłą zaczyna pulsować w żyłach, uczułem, że mam ręce spocone — byłem uratowany!.." Prawdopodobnie pod wpływem swojej literatury podróżnicy skandynawscy z opisów swoich podróżniczych robią prawdziwe dzieła literackie. Niewiele w nich anegdot, ale zato dużo człowieka i jego duszy. W niektórych opisach pobytu swego wśród nocy na lodowcach Nansen kreślił obraz duszy ludzkiej z pewnością doświadczonego psychologa. Temi samemi cechami charakterystycznemi odznacza się pióro Swen-Hedina.

Piękna perspektywa. Pewien wesoły statystyk angielski obliczył, że w przeciągu 400 lat będą w Europie sami waryaci. Rozumowania swoje opiera on na takiej zasadzie: Przed 40 laty przypadał na 535 osób jeden obłąkany, dziś zaś stosunek ten zmienił się o tyle, że już na każde 312 osób przypada jeden z tych nieszczęśliwych. Jeśli choroba umysłowa i nadal wykaże takie same postępy, wówczas po upływie 80 lat będzie w Europie jeden obłąkany na 100 osób, po upływie 200—300 lat jeden na 10 osób, aż wreszcie za lat 400 będą już tylko sami waryaci.

Na Bal Kochanowski d. 19 b. m., z którego dochód przeznacza się na kolonie letnie w Kochanowie i na głodne dzieci, obowiązki Gospodyń w dalszym ciągu przyjąć raczyły Panie: Marya z hr. Moszczeńskich Zakrzewska, Romualdowa Wojciechowska, Tadeuszowa Popielowa i Józefowa Rożecka, oraz Panowie: Aulich Edgar, Adamski Wacław, dr. Buzdygan Mikołaj, hr. Badeni Stanisław, dr. Browicz Tadeusz, dr. Braun Stanisław, Bylicki Franciszek, Bereźnicki Julian, Binder Wilhelm, Jan hr. Bobrowski, marszałek hr. Badeni Stanisław, Czecz de Lindenwald Herman, Czerkawski Włodzimierz, Chyliński Michał, Cyfrowicz Leon, Czerwiński Jan, Creizenach Wilhelm, Chronowski Eustachy, Czyszczan Maciej, Eksc. Dunajewski Julian, dr. Domański Stanisław, dr. Adam Doboszyński, Dąbrowski Mieczysław, Dawidowski Aleksander, Federowicz Jan, Federowicz Tadeusz, Federowicz Władysław, prezydent Friedlein Józef, Götz-Okocimski Jan, Górski Piotr, Górski Antoni, Fałat Julian, Gorayski August, Błażowski Ignacy, Heller Eugeniusz, Hock Jan, Jerzmanowski Erazm, Jakubowski Faustyn, Janczewski Edward, Jakubowski Maciej, Jędrzejowicz Adam, dr. Jordan Henryk, Jordan Adam, Jędrzejowicz Stanisław, Kalinka Adam, prof. Krzymuski Edmund, prof. Korczyński Edward, Kowalski Zygmunt, dr. Kopff Józef. Kostanecki Kazimierz, Kułakowski Stanisław, Koloszwary Wiktor, Korotkiewicz Zenon, hr. Konarski Stanisław, Kwasnicki August, hr Krasiński Adam, Kuczkowski Eugeniusz, Klaczko Julian, Kwiatkowski Jan, Lisowski Władysław, delegat Laskowski Kazimierz, Lipkowski Piotr, ks. Lubomirski Andrzej, Milewski Józef. hr. Mycielski Jerzy, hr. Mycielski Władysław, hr. Michałowski Roman, Malczewski Jacek, prof. Mars Antoni, Morawski Kazimierz, hr. Męciński Józef, Michałowski Ludwik, Maciejowski Sewer, Mussil Leopold, Mossakowski Ignacy, Larysz-Niedzielski Stanisław, Naimski, Natanson Władysław, hr. Orsich Franciszek, Obaliński Alfred, hr. Potocki Antoni, hr. Potocki Andrzej, hr. Potocki Roman, Pieniążek Odrowąż Ignacy, Pawlikowski Tadeusz, Pareński Stanisław, Rudolphi Karol, Romer Gustaw, hr. Pusłowski Zygmunt, Popiel Paweł, Prek Stanisław, hr. Poniński, Potkański Karol, hr. Raczyński Edward, ks. Radziwiłł Dominik, Rostafiński Józef, Rogaliński Mieczysław, Rogoyski starosta, hr. Skrzyński Adam, Slęk Franciszek. ks. Sanguszko Eustachy, Szymberski Piotr, hr. Sierakowski Adam, Sokołowski Maryan, hr. Starzeński Edward, Sokołowski August, Smolka Stanisław, hr. Stadnicki Władysław, Stryjeński Tadeusz, Stanisławski Jan, Tomkowicz Stanisław, Traczewski Gustaw, Turski Władysław, hr. Tarnowski Jan, hr. Tarnowski Stanisław, hr. Wodzicki Antoni, hr. Wodzicki Stanisław, Wicherkiewicz Bolesław, Weigel Ferdynand, Wilkosz Ferdynand, Wyczołkowski Leon, Walter Bolesław, Wężyk Wilhelm, Wróblewski Wincenty, Wojnarowski Franciszek, Wędkiewicz Władysław, Znamirowski Włodzimierz, Eksc. Zborowski Ignacy, Żeleski Franciszek, Żeleński Stanisław, br. Ziemięcki generał, Ziemięcki Teodor, Zoll Fryderyk, Żeleński Kazimierz, Zdziechowski Maryan, hr. Zamoyski Stefan, Żółtowski Ignacy, Kreutz Szczęsny.

Raut na dochód oświaty ludu miejskiego i wiejskiego, jak donosiliśmy, odbędzie się 26 bm., w połączeniu z tańcami. Do komitetu przystąpili dotąd: E. Bałucka, A Bandrowska, A Drzewiecka, Józefowa Kotarbińska, Krzyżanowska, Idalia Pawlikowska, doktorowa Schneidrowa, M. Siedlecka, Schillerowa, Wilkoszewska, Glattmanowa, Wincentowa Wodzinowska, Sędzimirowa, Dąbrowski, Dunikowski i Gincel.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 17 lutego: „Wojna podczas pokoju", komedya w 5 aktach Mosera (po raz 3).

W piątek 18 lutego: „Małka Szwarcenkopf", sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami, osnuta na tle stosunków żydowskich przez G. Zapolską (po raz 18). Przedstawienie popularne.

W sobotę 19 lutego: „Serafina", komedya w 5 aktach W. Sardou (po raz pierwszy).

W niedzielę 20 lutego: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką (po raz 40).

Noskowskiego „Livia Quintilla".

(Sprawozdanie własne N. Reformy.)

Lwów, 16 lutego.

Niezwykłą premierę widział wczoraj Lwów. Pierwsze sceniczne dzieło znakomitego kompozytora polskiego, Zygmunta Noskowskiego, wystawiono w teatrze hr. Skarbka. Na długo już przed godziną siódmą podążyły w ulicę Skarbkowską tłumy i zaległy całą, wielką widownię teatralną. Ze skupieniem i niecierpliwością oczekiwano przybycia kapelmistrza, którym miał być sam kompozytor. Nareszcie zjawił się Noskowski, ujął batutę, i odezwały się pierwsze akordy wielkiej, pięknej muzyki.

Tematu do swojej opery zaczerpnął Noskowski z jednoaktowego dramatu przyjaciela swego Stanisława Rzętkowskiego. Dramat ten osnuty jest na tle historyi rzymskiej. Początkowo na podstawie dramatu swego opracowywał libretto sam Rzętkowski, gdy jednak wkrótce umarł, wziął na siebie ten obowiązek Ludomił German i on to dostarczył słów do „Livii Quintilli" Noskowskiemu.

Akt I. wprowadza nas do atrium bogatego domu rzymskiego. Niewolnicy i niewolnice nucą pieśń na cześć pani swojej, Livii — między niemi piękny Lykon, pałający płomienną ku niej miłością. Livia odwzajemnia tę gorącą miłość — szczęściu ich jednak na przeszkodzie staje pretor rzymski Prokul, który również olśniony jest wdziękiem pięknej patrycyuszki. Za pośrednictwem niewolnika Silwy dowiaduje się Prokul, że Livia patrycyuszką nie jest, matka jej bowiem była niewolnicą i to stanowi zawiązek akcyi, która się dalej rozwija.

W akcie II. Prokul wyznaje swą miłość, Livia go jednak odtrąca. Wtedy Prokul grozi, że ma tajemnicę jej urodzenia i w razie, gdyby nie chciała zostać jego żoną, ogłosi ją publicznie. Livia, znękana, zgadza się na to małżeństwo; Prokul, widząc jednak jej chwiejność, oddaje jej pierścień z trucizną, żądając śmierci Lykona

Akt III. przynosi rozwiązanie tego konfliktu. Livia z rezygnacyą oczekuje ślubnych godów z Prokulem. Zjawia się Lykon, a spotkanie to rozżarza jeszcze silniej ogień miłości dwojga tych dusz. Livia obdarza swych niewolników, a więc i Lykona, wolnością, a sama truje się u stóp przybywającego z orszakiem weselnym Prokula. Od zwłok Livii odpycha Prokula Lykon i godzi sztyletem w pierś swoją w obliczu zgromadzonych tłumów.

Dla Noskowskiego treść ta była kanwą, na której wyrzeźbił i wypieścił pierwsze sceniczne dziecię bogatej muzy swojej. Stworzył on na tem tle wybitny dramat muzyczny, podniosły, nowożytny. Muzyka „Livii" stoi wprawdzie na gruncie Wagnerowskim, zbliża się jednak bardziej do dramatów muzycznych Mascagni'ego i Leoncavalla i jest utrzymaną w duchu nowej szkoły włoskiej. Noskowski główny nacisk położył na części orkiestralnej i chóralnej; i jedno i drugie jest tu dociągnięte do doskonałości i wykończone z tą techniką kompozytorską, w której Noskowski jest mistrzem. Już w pierwszem pobieżnem słuchaniu opery uderza ta wspaniała robota muzyczna, nieco może traktowana pedantycznie, ale surowa w swej powadze i gruntowna.

Operę, napisaną początkowo w 2 aktach, przerobił kompozytor na trzy odsłony. Poprzedza ją, zamiast uwertury, wstęp (introdukcya) zawierający główny motyw, który powtarza się potem w różnych modulacyach przez całą operę. Po podniesieniu zasłony, słyszymy piękny śpiew niewolników, a na tle tego chóru rozwija się arya Lykona *(f-mole),* przechodząca następnie w duet z Silwą. Wielka tyrada basowa Silwy i duet z Prokulem, przy silnym akompaniamencie tub i trąb, będący niejako zawiązkiem dalszej akcyi tragicznej, kończy odsłonę pierwszą.

Akt II. poprzedza piękna przygrywka, przechodząca w misterne solo sopranowe, śpiew Livii. Następuje z kolei duet Livii z Seleną i dwuśpiew z Lykonem, najpiękniejszy może z pięknych ustępów tego dramatu muzycznego. Lykon, niewolnik, śpiewa swej pani. Pierwszy ustęp jego melodyi, trzymany w starogreckiej tonacyi, przechodzi następnie w pełną poezyi aryę. Duet Livii z Prokulem i monolog nieszczęśliwej bohaterki dramatu, kończy tę odsłonę, charakterystyczną zupełnym brakiem chórów.

Podniosłe wrażenie czyni przygrywka do aktu trzeciego, dostrajająca się następnie za podniesieniem kurtyny do przecudnej kołysanki *(a-moll)*, na głosy żeńskie, pośród dźwięku której niewolnicy i niewolnice pląsami bawią swą panią. Gdy przycicha pieśń chóru, wchodzi Lykon i rozwija się piękny jego duet z Livią. Kochankowie cieszą się sobą — wtem słychać za sceną trąby, zwiastujące nadejście orszaku Prokula. Gorączkowe rzucają sobie słowa: Zbudźmy się już!

Lykon: Umrzeć mam — teraz? Ach broń mnie, broń!
Livia: O drogi mój, ciebie nęci świat?
Lykon: . . . . . Podaj dłoń
I pierścień daj, co kryje jad!
Te więzy srogie, co spętały nas
Rozerwę! — Umrę!

Słysząc te słowa, Livia wybiega — na scenę wchodzi orszak Prokula, wznoszący potężną pieśń radości i wesela. Tercet Lykona, Prokula i Silvy, kilka dobitnych tonów wracającej na scenę Livii i wśród głosów chóru zapada zasłona ostatniego aktu.

Piękną tę operę przygotowano istotnie doskonale. Prof. Słomkowski z całą wytrawnością doświadczonego kapelmistrza, od dłuższego już czasu kierował próbami dzieła Noskowskiego, pierwszorzędne siły naszej opery objęły główne role. Tytułowa dostała się w niezawodne ręce pani Arklowej. Rola to wymagająca nietylko dobrej śpiewaczki, ale i doskonałej aktorki. Wczorajsza Livia odpowiedziała wszelkim wymaganiom, to też po każdej scenie odznaczano żywemi oklaskami znakomitą śpiewaczkę. Dzielnie wspomagał sympatyczną prymadonnę p. Floryański, w roli Lykona. Wyborny w grze, z nadzwyczajną łatwością wyrzucał najwyższe nuty, któremi partya ta jest najeżona. Wielka rola Prokula wyszła wyśmienicie w pełnej temperamentu interpretacyi p. Górskiego. Dobrze znalazł się w roli również p. Jeromin, podkreślając z talentem wybitniejsze ustępy śpiewu starego niewolnika Silvy. Wspomnieć także należy milutką Selene (p. Bohussówna) i dzielnie trzymający się chór, orkiestrę i balet. Wystawa była nader staranna.

Publiczność bardzo gorąco przyjęła operę polskiego kompozytora. Po każdym wybitniejszym ustępie, po każdym akcie niemilknące powstawały oklaski, któremi darzono występujących z takiem powodzeniem artystów. Naturalnie największy interes widzów skupiał się około osoby znakomitego kompozytora. Gdy tylko się pojawił przy pulcie kapelmistrzowskim, burzliwe się dały słyszeć oklaski. Po akcie pierwszym Noskowski w otoczeniu artystów dziękował z proscenium. Znakomitemu kompozytorowi wręczono z orkiestry wspaniałe wieńce.

Mianowicie po 1 i 2 akcie otrzymał kompozytor „Livii“ wieńce od lwowskiego Koła literackiego. od profesorów konserwatoryum. od lwowskiej młodzieży akademickiej, od dyrekcyi teatru, od artystów wykonawców; prof. Domaniewski z Krakowa podał mu wieniec srebrny od krakowskiego Towarzystwa muzycznego, a uczniowie konserwatoryum z Warszawy podali mu wieniec laurowy. P. Arklowa otrzymała także wieniec. ...*cz.*

Dział ekonomiczny.

Ciągnienie losów w Stanisławowie. Wczoraj odbyło się ciągnienie losów miasta Stanisławowa. Wygrały następujące losy: Nr 21.098 złr. 9.000, Nr 6.599 złr. 600, Nr 474 złr. 150, Nr 17.846 złr. 150. Dalej po 50 złr. wygrały Nra: 12.818, 9.612, 20.703, 13.592, 17.151 i 13.746.

Z targów zbożowych. Kraków, d. 15 lutego. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 9 80 do 11·—. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 8·10 do 8.80. Żyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od 6·40 do 8·—. Owies z opłatą akcyzową od 7 80 do 8·40. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5 — do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·—. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 2·40. Ziemniaki za hektolitr od 2.60 do 2·80. Jaja za kopę od 1·35 do 1·50. Masło za garniec od 3·25 do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do 13·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —.—. Rzepak zimowy od —·— do 13 50.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 16 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza: minister sprawiedliwości przeniósł radców sądowych: Antoniego Jezierskiego z Rzeszowa do Tarnowa; dra Józefa Kaisera z Wadowic, dra Edwarda Schmaydera i dra Wilhelma Grodyńskiego z Tarnowa, wszystkich trzech do Krakowa.

Radcami sądu krajowego mianowani zostali: radca sądu krajowego Ludwik Klemensiewicz jako naczelnik sądu obwodowego w Bieczu dla Krakowa; zastępca prokuratora dr. Franciszek Wyrwalski w Wadowicach dla Rzeszowa; zastępca prokuratora Ferdynand Ferens w Krakowie dla Krakowa; zastępca prokuratora dr. Wład. Kruczkiewicz w Jaśle dla Tarnowa; sędzia obwodowy Juliusz Homolacz w Gorlicach dla Wadowic; sędzia obwodowy Wojciech Zagórowski w Tyczynie dla Tarnowa i bośniacko-hercogowiński radca sądowy dr. Karol Windakiewicz w Trawniku dla Tarnowa.

Wiedeń, 16 lutego. *Wiener Ztg* ogłasza: Radca sądu krajowego Bartłomiej Cholewka w Krakowie otrzymał przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku tytuł i charakter starszego radcy sądu krajowego.

Wiedeń, 16 lutego. Radca ministeryalny dr. Eug. baron Hauenschild-Bauer de Przerąb mianowany został naczelnikiem kancelaryi w prezydyum rady ministrów.

Wiedeń, 16 lutego. Pod Leoben zderzył się pociąg osobowy z pociągiem towarowym. Maszynista zginął, jeden ze służby kolejowej ciężko raniony.

Wiedeń, 16 lutego. Pogrzeb hr. Kalnoky'ego odbędzie się w Letowicach we czwartek.

Wiedeń, 16 lutego. *(Telef.)* Rozkazem telegraficznym powołano dziesiąty pułk dragonów z Tarnopola do Ołomuńca, a trzynasty pułk ułanów translokowano na jego miejsce ze Złoczowa.

Opawa, 16 lutego. *Opavsky Tydennik* ogłasza odezwę posłów sejmowych polskich i czeskich, którzy wystąpili z Sejmu śląskiego, a objaśniającą powody ich secesyi.

Praga, 16 lutego. Wczoraj wznowiono tutaj „Halkę“ Moniuszki w narodowym teatrze czeskim. Sukces był olbrzymi; sztukę przyjmowano z entuzyazmem. Rozesłano z tego powodu telegramy gratulacyjne do różnych instytucyj polskich.

Praga, 16 lutego. Rozprawy nad adresem do tronu rozpoczną się w Sejmie czeskim 21 b. m., w poniedziałek.

Lubiana, 16 lutego. Podczas posiedzenia sejmowego przyszło dziś do ostrego starcia między posłami Tauscherem a Żytką, który pierwszemu zarzucił, iż robi swe prywatne interesa na ubezpieczeniu krajowem od ognia.

Budapeszt, 16 lutego. Cesarz przyjął wczoraj na osobnem dłuższem posłuchaniu ministra spraw wewnętrznych Perczel'a, który zdawał mu sprawę z sytuacyi wewnętrznej, a szczególniej co do rozruchów w komitecie Szabolcz.

Położenie w zbuntowanych miejscowościach jest groźne, ludność przeciw organom władzy występuje wszędzie zaczepnie.

Budapeszt, 16 lutego. Wysłano stąd szefa policyi krajowej, Sellego, jako komisarza rządowego do komitatu Szabolckiego, w celu zarządzenia odpowiednich kroków przeciwko wzrastającemu wciąż tamże ruchowi anarchistycznemu.

Berlin, 16 lutego. Tutejsze *N. Nachrichten* donoszą z Poznania, że polsko-czeski syndykat handlowy rozporządza kapitałem 28 milionów, i że cele jego skierowane są głównie przeciw importowi do Galicyi, Poznańskiego oraz Śląska, z Prus i Saksonii.

Londyn, 16 lutego. Na ostatniej konferencyi ambasadorów mocarstw w Konstantynopolu postanowiono odstąpić od myśli zamianowania prowizorycznego gubernatora dla Krety.

Petersburg, 16 lutego. Kreteńczycy przesłali do cara Mikołaja adres, w którym dziękują mu za postawienie kandydatury ks. Jerzego na stanowisko generał-gubernatora Krety. W odpowiedzi na ten adres polecił car agentom konsularnym rosyjskim na Krecie wyrazić podpisanym podziękowanie, oraz zapewnić ich o żywem zainteresowaniu się z jego strony losami wyspy i jej mieszkańców.

Petersburg, 16 lutego. Krąży pogłoska, jakoby kurator moskiewskiego okręgu naukowego Bogolepow, miał zostać ministrem oświaty; w kołach kompetentnych jednakże zaprzeczają tej pogłosce.

Minister spraw wewnętrznych zabronił sprzedaży pojedynczych numerów gazety *Głasnost*.

Ateny, 16 lutego. Chorąży okrętowy Kokkoris, oskarżony w znanym procesie marynarskim, został uniewinniony.

Konstantynopol, 16 lutego. Pogłoski o rzekomej mobilizacyi niektórych korpusów armii tureckiej nie mają żadnej podstawy wedle zapewnień, pochodzących z tutejszych kół, dobrze informowanych.

Nowy Jork, 16 lutego. Z Guatemali donoszą, iż w rzeczypospolitej, po zamordowaniu prezydenta Barriosa, zapanowała zupełna anarchia. Powołany przez koła wojskowe na prezydenta generał Mendizabal postanowił zdobyć stolicę.

Z Sejmu galicyjskiego.

Lwów, 16 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego po petycyach, popartych przez Styłę, odpowiedział komisarz rządowy hrabia Łoś na interpelacye Potoczka, Niebyłowca i Okuniewskiego.

Przystąpiono potem do porządku dziennego.

Sprawę o gwarancyę kraju dla pożyczki wodociągowej miasta Krakowa przekazano komisyi budżetowej.

Wniosek Winniczuka odesłano do komisyi administracyjnej. Wniosek ten opiewa:

„Wzywa się rząd, aby dodatkowo zarządził ponowne przeprowadzenie i sprostowanie pomyłek w księgach tabularnych gruntowych z mniejszych posiadłości i to w jak najkrótszym czasie, aby lud wiejski nie był narażony na niepotrzebne wydatki procesowe i stratę czasu“.

Uchwalono następnie w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę, zezwalającą reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 66.000 złr.

W drugiem i trzeciem czytaniu uchwalono również zezwolić Radzie powiatowej w Cieszanowie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie złr. 40.000.

Wreszcie w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalono ustawę, zezwalającą Radzie powiatowej w Wieliczce na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 100.000 złr.

Uchwalono pani Antoninie Horodyńskiej subwencyę roczną po 500 złr. na produkcyę nasion traw, nadających się do użycia na gruntach torfowych. Pierwszą ratę wstawiono do budżetu.

Izba przystępuje w dalszym ciągu do rozpraw ogólnych nad budżetem.

Górski nadzwyczaj ostro polemizuje z wczorajszemi wywodami Bernadzikowskiego.

Mowca atakuje Bernadzikowskiego za jego wycieczki przeciw szlachcie i duchowieństwu. Stronnictwo ludowe zbyt często posługuje się mądrością, importowaną przez luksemburskich komiwojażerów (Średniawski) i nieostrożnie podkopuje moralne fundamenta społeczeństwa, idąc na rękę żywiołom kosmopolitycznym. Mowca broni stronnictwa konserwatywnego przed zarzutami, czynionemi mu z powodu zeszłorocznej walki wyborczej i omawia sprawy rolnictwa, które przechodzi ciężką kryzys. Rozdrobnienie gruntów jest zatrważające; trzeba temu zaradzić, jak również dwutorowej administracyi kraju. Mowca domaga się reformy agrarnej i rozszerzenia kompetencyi Sejmu.

Co do oświaty żąda mowca nietylko świeczek i lampek w szkółkach wiejskich, ale i wielkiej nauki w ogólności. Mowca sądzi, że w sprawach ważnych nastąpi wkrótce porozumienie. *(Huczne oklaski. Zewsząd gratulują mowcy.)*

Rotter zaznacza, że hr. Stadnicki lewicę demokratyczną chwalił i ganił zarazem. Nam się dostało dosyć; widocznie nie doszliśmy jeszcze do tego, abyśmy byli *regierungsfähig. (Oklaski na lewicy.)* Nagana odnosiła się za stanowisko nasze w sprawie reformy wyborczej i fundacyi Skarbkowskiej. Mowca obszernie uzasadnia zapatrywania swego stronnictwa na fundacyę Skarbkowską. Ponieważ hr. Stadnicki powiedział, że sprawozdanie o fundacyi Skarbkowskiej wygotowano pod egidą komisyi budżetowej, przeto mowca ten zarzut odeprzeć musi, gdyż wygląda to tak, jak gdyby przemycił w komisyi swój referat. Sejm nie jest instytucyą do kiwania głową, lecz powinien ostro brać się do rzeczy, tak samo, jak z kobietami radził postępować Goete, wielki ich znawca i amator. *(Wesołość.)* Co do reformy wyborczej to ze stanem trzecim i włościańskim liczyć się należy. Stanu robotniczego także ominąć nie można. Mowca przypomina anegdotę, że celem dokonania wyboru burmistrza zrobiono raz próbę taką. Trzem kandydatom na tę godność kazano dostać się na drugi brzeg kałuży. Jeden z nich przeskoczył kałużę, drugi obszedł, a trzeci z nich wlazł w nią. Ostatniego z nich wybrano burmistrzem.

Tak samo ma się rzecz z reformą wyborczą. Trzeba wleść w tę reformę wyborczą. Chcemy tę kałużę oczyścić choćby i własne piersi nadstawić przyszło. Opierają się temu ci „nadludzie“, którzy reformę wyborczą w parlamencie przeprowadzili. Należy ująć tę sprawę w silne dłonie i przeprowadzić. *(Oklaski.)*

Szkołą się trzeba zająć i spieszyć się z dokonaniem tego dzieła. *(Oklaski i żywe zadowolenie na lewicy.)* Mowca omawia konieczną potrzebę popierania przemysłu i mówi jeszcze o szkole i oświacie, a kończy temi słowy:

„W życiu naszem za dużo bremzerów, a za mało tych, co wytwarzają parę. *(Wesołość, brawa)*. Oświaty trzeba, aby więcej tej pary wytworzyć i bremzerów powstrzymać. Gdzie nie ma światła, tam pary wytworzyć nie można“. *(Huczne oklaski; mowca odbiera gratulacye)*.

Szczepanowski przedstawia żądanie do Wydziału krajowego, aby na przyszłej sesyi przedstawił obraz dokonanych prac melioracyjnych i innych, aby na przyszły rok można widzieć źródła budżetowe. — Mowca polemizuje z kilkoma poprzednimi mowcami, poczem przechodzi do sprawy gmin zbiorowych. Mówiąc o stronnictwach w Sejmie, twierdzi Szczepanowski, że nie są to stronnictwa polityczne, ale sąsiedzkie i geograficzne. Mowca jest *farbenblind* i nie należy do żadnego stronnictwa, a chce współdziałać ze wszystkimi ludźmi dobrej woli. Mowca zajmuje się następnie kwestyą żydowską i występuje przeciw gazeciarstwu żydowskiemu, z którem łączą się szlachetne i nieszlachetne jednostki. *(Głos: Neue Freie Presse!)* Mowca nie jest antisemitą, ale nie chce być zarazem filosemitą. Co do wczorajszych wywodów Bernadzikowskiego, który wystąpił przeciw duchowieństwu, zaznacza mowca, że powinna być granica między władzą duchowną księdza, a jego ingerencyą w sprawach świeckich, które świeckiej podlegać winny krytyce. *(Huczne oklaski; mowca otrzymuje gratulacye)*.

Potocki i Paszkowski zrzekli się głosu.

Dla faktycznego sprostowania zabierali głos: Ks. biskup Czechowicz protestuje przeciw wczorajszym zarzutom, stawianym duchowieństwu przez Bernadzikowskiego, bo duchowieństwo nasze spełnia swoje zadanie.

Bernadzikowski konstatuje, że to, co mówił, było słuszne i prawdziwe.

Goldmann zastrzega się przeciw twierdzeniu, aby go solidaryzowano z *N. Fr. Presse*.

Przemawiają jeszcze: Stadnicki, Rotter, Szczepanowski.

Sprawozdawca generalny, Piniński, odpowiada wszystkim mowcom, szczególnie Romanowiczowi „krajowemu ministrowi skarbu“, którego wywody jedynie tyczyły się budżetu i dlatego jedynie były opozycyjne. Mowca uzasadnia sprawozdanie komisyi i zaznacza, że stan finansów i ekonomiczne położenie kraju nie są wcale świetne. Mowca prosi o przyjęcie budżetu.

Na tem skończono ogólną rozprawę budżetową o godz. 2 min 40.

Następne posiedzenie dziś wieczór.

Proces Zoli.

Paryż, 16 lutego. Paweł Meyer, profesor *Collège de France*, zeznał wczoraj przed trybunałem, że reprodukcya *bordereau*, która zamieszczona była w dzienniku *Matin*, jest bardzo dobra i wyraził przekonanie, że pismo *bordereau* odpowiada pismu Esterhazy'ego, a zarazem odmówił możliwości przypuszczenia, jakoby *bordereau* był falsyfikatem, naśladującym tylko pismo Esterhazy'ego.

Drugi rzeczoznawca pisma, belgijski adwokat Ludwik Franck, rozwinął fachowe dowody, stwierdzające, iż *bordereau* i listy Esterhazy'ego do pani Boulancy pisane były niewątpliwie tą samą ręką. Rzeczoznawca wskazał na charakterystyzzne cechy pisma *bordereau*, odpowiadające zupełnie pismu Esterhazy'ego, a nie znajdujące się w piśmie Dreyfusa; między innemi zwrócił uwagę na znamienny sposób pisania litery *z* z niemiecka *zet*,— jest to cechą *bordereau*; to samo znajdujemy w listach Esterhazy'ego. Zresztą ze stylu *bordereau* nie przemawia duch francuski, lecz niemiecki: znajdujemy w niem germanizmy, w które tak obfitują listy Esterhazy'ego. Z obu przemawia duch niemiecki *(Poruszenie w sali)*. Nawet interpunkcya *bordereau* i listów Esterhazy'ego jest niemiecką.

Paryż, 16 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu sądu odczytano protokół z przesłuchania pani Boulancy i panny Blanche de Comminges:

Z protokółu sędziego Bertulusa wyjmujemy następujące szczegóły zeznań pani Boulancy:

— Czy pani złożyła w trzecich rękach, jakie listy Esterhazego?

— Tak jest, listy te złożyłam w pewnem miejscu. Szło tu o moję obronę i bezpieczeństwo.

— Czy pani dostała niedawno dwie depesze od Esterhazego?

— Tak... i również jak listy mam je przechowane w pewnem miejscu.

— Czy te telegramy nie zawierają przypadkiem gróźb i nie żądają zwrotu pewnego listu i telegramu?

— Nie zawierają one żadnej groźby; ale w formie grzecznej, choć stanowczej, żądają zwrotu listów, które Esterhazy pisał do mnie od roku 1881 do 1884.

— A w tamtych listach, czy są zawarte jakiekolwiek obelgi lub wymysły na armię francuską?

— Tak.... Są one prawie tak kompromitujące, jak znany „list ułański“. Zawierają bardzo ostre wyrażenia o Francyi i armii.

— Czy może pani złożyć prezydentowi te listy?

— Nie. Już z powodu „listu ułańskiego“ oskarżono mnie o fałsz.... Pragnę mieć dowody, że nie jestem żadną fałszerką.

— Czy Esterhazy osobiście zjawiał się w państwa mieszkaniu?

— Był kilkakrotnie, ale nie przyjęłam go. Gdy nie chciał się oddalić, przystąpiłam do drzwi i nie otwierając ich, powiedziałam mu, aby sobie poszedł, bo się kompromituje. Zawsze nalegał jednak, abym mu zwróciła listy jego, karty i telegramy, o których wspominałam. Odpowiadałam mu zapewnieniem, że nie będę ich publikowała.

Zeznania panny Comminges nie zawierają nic ciekawego, chyba to jedno, że nie zaprzeczyła ona zarzutom, podniesionym przeciwko Paty de Clam'owi, nie potwierdziła ich zresztą także, lecz odmówiła odpowiedzi na większą część pytań, powołując się na tajemnicę familijną.

Paryż, 16 lutego. Wielkie wrażenie zrobiło zeznanie profesora *Ecole politechnique* i członka Instytutu p. Grimaud. Sędziwy uczony wytłómaczył, dlaczego podpisał petycyę za rewizyą procesu Dreyfusa i zwięźle przedstawił fakta, na podstawie których wyrobił sobie przekonanie o niewinności Dreyfusa i o tem, że Esterhazy jest autorem owego *bordereau*.

Następnie na odnośne pytania obrońcy, odpowiedział, iż po podpisaniu petycyi zaczepiano go i wezwano go do ministra wojny, a zarazem zagrożono, że wydalony zostanie ze szkoły politechnicznej, do której od 35 lat należy.

„Całe życie — mówił profesor — poświęciłem mojej ojczyźnie i jestem patryotą, ale nie są patryotami ci, którzy okrzyki „śmierć Zoli“ i „śmierć żydom!“ mięszają z okrzykiem „niech żyje armia!“. Jażbym miał demonstrować przeciwko armii; ja, który przed czterdziestu laty byłem czynnym oficerem marynarki i odbyłem kampanię krymską; ja, który niczego z takiem utęsknieniem nie pragnę, jak dożyć dnia, kiedy ta armia podniesie się przeciwko wschodowi i na polach zwycięskich bitew nową chwałą się okryje!“. *(Burzliwe oklaski)*.

Labori: Czy znał pan dawniej Zolę?

Grimaud: Nie, nigdy nie widziałem p. Zoli. Widzę go tu pierwszy raz. I przy tych słowach Grimaud podszedł do Zoli, skłonił mu się głęboko i podał mu rękę; a potem siadając w pobliżu generałów Gonse'a i Pellieuxa, zawołał do nich: „Niech żyje republika!“

Z kolei zeznawał członek Instytutu, Havet, który złożył fachową opinię o *bordereau* i porównywując nietylko zewnętrzne cechy pisma, lecz charakter stylu i błędy stylistyczne, przyszedł do przekonania, że tylko Esterhazy mógł pisać *bordereau*, a nigdy Dreyfus, który nigdy nie używa germanizmów i pisze doskonałą francuszczyzną. Przypuszczenie, jakoby *bordereau* był falsyfikatem, obliczonym na skompromitowanie Esterhazy'ego, jest, zdaniem Havéta, wykluczonem.

Na tem zeznaniu skończyło się wczorajsze posiedzenie. Dzisiaj ma być przesłuchany Esterhazy, który od ośmiu dni codziennie pojawia się w sądzie.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 16 lutego 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	102	50
„ „ srebrna	102	40
4% renta austryacka złota	122	65
4% „ „ koronowa	102	80
4% „ węgierska złota	121	55
4% „ „ koronowa	99	45
Akcye Banku austro-węgierskiego	930	—
„ kredytowe	364	10
Londyn	120	10
Marki	58	77½
20-to Markówki	11	76
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	45	35
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	157	50
Losy tureckie	58	60
Akcye Anglobanku	161	50
„ Unionbanku	303	—
„ Bankverein	264	50
„ Laenderbanku	216	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	302	—
„ „ Południowej	80	25
„ „ Elbethal	263	—
„ „ Nordbahn	3455	—
„ „ Staatsbahn	339	25
„ „ Alpine	148	50
„ Tureckie Tabaczne	134	50
Ruble	127	25

Berlin, 16 lutego 1898.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	170	05
Krótki Wiedeń	169	95
Banknoty rosyjskie	216	55
Krótka Warszawa	216	15
4½% Listy Polskie	100	80
Renta włoska	94	40
Akcye kredytowe austryackie	228	50
Ruble Ultimo	216	75

Wiedeń, 16 lutego 1898

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	18	10
Cena nafty	15	—
Pszenica na wiosnę	11	77
Żyto na wiosnę	8	80
Owies na wiosnę	6	79
Kukurudza	5	56

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 16 lutego 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	15	127	75
Marki niemieckie	58	60	58	90
Franki papierowe	47	40	47	80
20-to frankówki w złocie	9	51	9	56
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	10	100	75
4% „ „ „ „	96	75	97	25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	101	—	102	—
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	—	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	65	97	15
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	98	75
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	75	96	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	26	50	27	50
„ „ Stanisławowa	—	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	375	—	379	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	213	—	214	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	301	50	302	75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Muzeum ks. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnace zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, procz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-szej w południe.

Gabinet zoologiczny tamże na dole.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 9 do 1 i od 3 do 6 popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct. od dzieci do lat dziesięciu. W niedziele i święta — z wyjątkiem świąt głównych — wstęp do zbiorów od godziny 10 do 1 bezpłatny.

Czarne materye jedwabne

o bardzo starannie uskutecznionem farbowaniu, z poręczeniem za dobre noszenie i trwałość. Bezpośrednia sprzedaż do domów prywatnych — wolna od cła i opłaty pocztowej — po rzeczywistych cenach fabrycznych. — Tysiące pism z uznaniem. — Próbki opłatnie także białego i kolorowego jedwabiu. 142 4 0

Związek fabryczny dla materyj jedwabnych

Adolf Grieder & Cie, kr. nadw. dost., **Zurych** (Szwajcarya).

Zamknięcie rachunków i Bilans Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Radomyślu

za rok 1897.

Z końcem roku 1896 liczyło Towarzystwo członków	367
W roku 1897 przybyło	83
„ „ ubyło	21

Towarzystwo liczyło zatem dnia 31 grudnia 1897 r. członków 429.

B. Rk. udziałów.

Winien		Ma
5553 złr. 42 ct.	Z bilansu za rok 1896	
1178 „ 36 „	W roku 1897	złr. 380 ct. —
	Do rachunku bilansu: Saldo na r. 1897	„ 6351 „ 78
6731 „ 78 „		„ 6731 „ 78

Rachunek strat i zysków.

Zyski		Straty
1345 złr. 62 ct.	Z rachunku odsetek	
	Z rachunku kosztów urządzenia i ruchomości	złr. 19 ct. 50
	Z rachunku administracyi i podatków	„ 669 „ 65
	Do rachunku bilansu: Saldo na rok 1897	„ 656 „ 47
1345 „ 62 „		„ 1345 „ 62

Rachunek bilansu.

Stan czynny.		Stan bierny.	
Z rachunku pożyczek	złr. 37128 c. 95	Z rachunku udziałów	złr. 6351 c. 78
„ odsetek naprzód zapłaconych	„ 62 „ 87	„ władek na rachunek bieżący	„ 20534 „ 79
„ odsetek zaległych	„ 958 „ 36	„ długów zaciągniętych	„ 10079 „ —
„ kosztów ruchomości	„ 175 „ 50	„ odsetek naprzód pobranych	„ 492 „ 68
„ zapasu druków	„ 76 „ 12	„ funduszu rezerwowego	„ 3260 „ 21
„ zaliczek proces.	„ 439 „ 53	„ strat i zysków	„ 656 „ 47
„ lokacyi funduszu rezerwowego	„ 2000 „ —		
„ kasy	„ 533 „ 60		
	„ 41374 „ 93		„ 41374 „ 93

Radomyśl koło Tarnowa, w styczniu 1898 r. 358

Dyrekcya: Eugieniusz Matula, Wojciech Broniowski.

Patentowany proszek roślinny „HUMUS" Nr. III.

jako podsypka do podłogi i na fundamenta w celu tępienia grzyba i wilgoci — wsiąka w siebie 1500% wody — działa nadzwyczaj szybko i pewnie.

Zamówienia przyjmują:

WP. Inżynierowie, Budowniczowie i handle materyałów budowl. oraz Filia firmy „Humus" we Lwowie, ul. Bernsteina L. 5 i Zarząd firmy „Humus" w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 29, telefon 109. 352 1 10



Herbata z Brodów! Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego amatorom tejże poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem 21 12 0

1 funt „**Familijnej**" bardzo dobrej	1.40
1 funt „**Melange de Moskau**" w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „**Imperial**" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **Wysiewków** z najlepszych herbat kwiatowych	1.20
Znakomitej **Kawy „Ceylon"** franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów!

Z powodu wyjazdu właściciela do sprzedania realność

składająca się z dwóch kamienic i parceli budowlanej (narożnik ulicy Lubicz i ul. Rakowickiej) w Krakowie — **za bardzo przystępną cenę** — razem lub osobno. 318 5 6

Wiadomość u właściciela w Krakowie przy ul. Lubicz 22.

Pora wiosenna i letnia 1898.
Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko

złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej złr. 6·— z lepszej złr. 7·75 z wybornej złr. 9·— z bardzo wybornej złr. 10·50 z przewybornej	prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w **Bernie** (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 294 5 60

ZMIANA LOKALU. 61 44 48

F. EISENBERGER

dawniej **B. Vaternacht** w Krakowie, **obecnie: ul. Floryańska 35.**

Handel Towarów kolonial., Owoców połud., Win krajowych (10 butelek 5 złr.) i zagranicznych. Koniaku francuskiego, Wódek, Likierów, Rumu Jamaiki, Herbat chińskich i rosyjskich karawan. W porze zimowej: Jabłka tyrolskie (5 kilo 1 złr.), Kalafiory, oraz Ogórki kiszone. W porze letniej: Szparagi, Ogórki, Marchewka, Kalarepka, Ziemniaczki i rozmaite Nowalie. Zimową porą: Dziczyzna, jakoto: Sarny, Ryby, Sandacze, węgier. drób, Zające, Bażanty, Kuropatwy itp. W sezonie kuracyjnym: Winogrona Vöslauskie (5 kilowy koszyk 2 złr.), Badeń. i Węgier. Piwo i bok w butelkach. Przy większym odbiorze ceny zniżone.

Zapasy druków wojskowych

wydanych nakładem drukarni K. Budweisera we Lwowie, sprzedane zostaną w komplecie najwięcej dającemu. Mający chęć kupna zechcą nadesłać swe oferty **do dnia 28 lutego b. r.** do **Administracyj „Dziennika Polskiego"** we **Lwowie.** 354 1 3

Piękność niezawodna

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ul. Hetmańska 4; **w Tarnowie:** Władysław Brach, skład materyałów; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 75 18 0

Ceny umiarkowane.

Wspaniałe pokoje gościnne. — Gabinety oddzielne.

ED. KLIMEK

przeprowadził się z linii A—B na **Rynek gł. Nr. 21, róg ul. Brackiej,** i poleca się z wszelkiemi towarami korzennemi i pokojami gościnnemi. 327 6 10

Ceny umiarkowane.

Ukończony prawnik

poszukuje posady jako kandydat notaryalny.

Oferty pod adresem: **F. X. S. 344** za okazaniem kwitu anonsu, doręczy prawnikowi Administracya „Nowej Reformy" w Krakowie. 344 2 3

LOKAL

z eleganckim portalem i urządzeniem gazowem, **przy najruchliwszej ulicy Lwowa** — jest do odstąpienia od 1 lipca b. r. Bliższa wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy" pod **313.** 313 5 6

K. Zieliński
mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 66 13 0



poleca **instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Nasiona
nawozy sztuczne

Dom rolniczo-produkcyjny **Ernesta Bahlsena w Krakowie.**

Biuro pierwsze (nadawcze) ul. Karmelicka 21, Magazyny 23. 304 5 0

Firma kontrolna według normalnej Stacyi Rolniczej w Dublanach i w Wiedniu.

Ważne wiadomości zawiera mój **katalog ogrodniczy i rolniczy,** którego proszę zażądać.

Tutki cygaretowe

najlepsze, jakie istnieją i najtaniej — poleca **Krajowe Towarzystwo, Kraków, Szpitalna 18.** Okazy zadarmo i opłatnie. 283 15 20

Fortepian wiedeński

krótki, w bardzo dobrym stanie, **z angielską mechaniką** — jest do sprzedania u stroiciela **Raaby** w **Krakowie** przy ulicy Grodzkiej pod L. 18, III. piętro. 347 2 5

Société de produits hygiéniques Stapler & Co. Wien, XVIII., Gentzg. 27.

AGATOL
Pasta do zębów

bez mydła. 80 19 0

Najnowszy, niezrównany **Środek do czyszczenia zębów**

Tubka z patentowanem zamknięciem.

Dostać można wszędzie.

Służącego,

którýby mógł zarazem utrzymywać **kuchnię,** potrzebuje **kasyno w Jarosławiu.** Warunki bardzo korzystne. Zgłosić się osobiście u p. Gospodarza kasyna, albo listownie. Adres: **„Kasyno"** poste restante.— Potrzebne świadectwa 350 2 3

Kamienica II-piętrowa

9 lat wolna od podatku, w najzdrowszej okolicy Krakowa, do sprzedania. — Kapitał potrzebny 8 tysięcy. — W oficynach stajnia na 4 konie i wozownia. — Wiadomość w **cukierni Wgo Siermontowskiego w Krakowie, ul. Bracka.** 328 3 3

PP. Budowniczych i Architektów

zawiadamiam uprzejmie, że **objąłem dzierżawę gminnego kamieniołomu w Międzybrodziu koło Kęt,** a zarazem polecam wszelkie wyroby kamieniarskie po cenach umiarkowanych. Materyał jest pierwszorzędnej jakości i odporny przeciw wpływom powietrza. 342 3 6

Z wysokiem poważaniem

S. Schönherz

w **Hruszowie** (Hruschau) Śląsk austr.

Koncypienta

rutynowanego — poszukuje adwokat Dr Pisek w Mościskach. 315 5 6

Obuwie

mocne, eleganckie — najtaniej dostanie w Towarzystwie przy ulicy Szpitalnej L. 18, I. piętro. 261 14 20

Dom murowany

I.-piętrowy, w Podgórzu przy ul. Lwowskiej, z dochodem przeszło 1200 złr. rocznie, za 14.000 złr. do sprzedania. Kapitał potrzebny 3000 złr. — Wiadomość pod liter. **L.** poste restante **Podgórze.** 343 3 3

Koncypienta
(chrześcijanina)

z kwalifikacyą do zastępstwa w myśl procedury cywilnej — **potrzebuje Adwokat** w siedzibie Sądu obwodowego. Zgłoszenia pisemne z podaniem kwalifikacyi i warunków składać w Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie pod liter. **M. G. 330.** 330 4 5

Słuchacz praw

ze świetnemi kwalifikacyami, **poszukuje lekcyj.** — Łaskawe zgłoszenia pod liter. **A. Z.** poste restante **Kraków.** 1911 19 0

Masło deserowe

codziennie świeże, rozsyła w paczkach 5-kilowych netto 9 funtów za złr. 4·50, oraz najlepszy **ser deserowy** 9 funtów za 2 złr., franco za pobraniem, ręcząc za najlep. obsługę. **Anna Laubowa w Brzesku** (Galicya).

PP. AMATOROM.
Lekcyj fotografowania

oraz **kompletnego wykończania** fotografij, udziela **pojedynczo** i **zbiorowo** u siebie w domu, jakoteż w domach prywatnych **na godziny — rutynowany fotograf.** (Może wyjechać także i na prowincyę na odnośne życzenie).

Również przyjmuje klisze do retuszy.

Wiadomości udzieli Administracya „N. Reformy" w Krakowie.

C. k. austryackie koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 1 października 1897 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5.30 5.37	rano mięsz. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·00	rano pociąg osob Nr. 25 z Krakowa	**do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska.
6.31 6.38	rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów.
8.40 9.54	rano pociąg osob. Nr 15 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.
9.05 9.19 9.22 9.29	rano poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ „ z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 11.15	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
12.20 12.35	w połud. poc mięsz 461 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł	**do Wieliczki.**
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
3.25 3.39 3.41 3.48	po poł. poc. miesz. 1605 z Krakowa „ „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 6.49	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.35 7.50 7.52 7.59	wiecz. poc. mięsz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.30 8.41	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa.
9.15 9.23	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja.
10.55 11.05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie od i do Wieliczki, Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4.25 4.40	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.10 6.15 6·21 6·36	rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięsz. 1602 do Zwierzyńca „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6·52 7·00	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja.
8.32 8·45	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki.
9.14 9.30	rano pociąg osob. Nr. 26 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy.**
10.38 10.44 10.49 11.05	p. poł. poc. mięsz. 1033 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ 1606 „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 11.15	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
2·24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 2.53	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa
4·19 4·25 4.31 4·47	po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięsz. 1634 „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.00 6.10	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Nowego Sącza.
6·33 6·50	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do N. Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwaryi i Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i N. Zagórza.
8·54 9·00 9·06 9·22	wieczór poc. mięsz. 1035 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ 1604 „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 9.38	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dębicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimiera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.